



WSIAŚĆ DO POCIĄGU - CZYLI RZECZ O KARPACKICH KOLEJACH

W roku 1825 angielski konstruktor George Stephenson, twórca pierwszego w świecie szynowego pojazdu parowego, zbudował pierwszą linię kolejową z regularną komunikacją. Rychło okazało się, że nowy wynalazek będzie odgrywał bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu ówczesnych państw. Około połowy XIX wieku rozpoczął się więc wyścig państw Europy w rozbudowie i ciągłym doskonaleniu kolejnictwa. Prym wiodła Anglia nieznacznie wyprzedzając Niemcy-Prusy, Austrię i zachodnie gubernie Rosji. Co oczywiste - nie same względy przemysłowe, gospodarcze czy komunikacyjno-handlowe warunkowały rozbudowę sieci kolejowej. W konkretnych przypadkach przesądzała ostatecznie przydatność militarna.

Austriackie kręgi finansowe i wojskowe z inspiracji władz cesarsko-królewskich z rozmachem zajęły się budową kolejowych szlaków. Stwierdzić jednak trzeba, że polityka komunikacyjna Monarchii mało sprawiedliwie traktowała poszczególne prowincje, znacznie różniące się gęstością sieci kolejowej. Galicja

cd. na str.2

CZTERDZIESCI LAT PRZEWODNICTWA SĄDECKIEGO cd.

W poprzednich dwóch wydaniach Echa "Beskidu" ukazały się moje wspomnienia o pierwszym dwudziestoleciu działalności Koła Przewodników PTTK w Nowym Sączu. Proponowałem wówczas redaktorowi nacz. Echa Kol. Adamowi Sobczykowi, aby drugie dwadzieścia lat działalności opisał ktoś z młodszych członków naszego Koła, bezpośrednio zaangażowany w pracach Zarządu. Ale kol. Adaś wyraził pogląd, że co rozpocząłem, powinienem skończyć. Dodał, aby na czas nadesłał materiał.

Zacząłem nad tym myśleć poważnie, jak się dobrać do zdarzeń z lat od 1975 aż po dzień dzisiejszy. Podczas tych ostatnich lat moje zaangażowanie przewodnickie z konieczności nie było pełne. Siegnęłem za tym do archiwum Oddziału PTTK "BESKID", w którym pieczołowicie jest przechowywany prawdziwy skarb naszego Koła. Jest nim kronika z pietyzmem opracowana przez równie utalentowanego, co skrupulatnego dziejopisa - kol. Antoniego Sitka.

Jestem stary i oczy mam ze-psute chorobą. Kilkgodzinne

cd. na str.2

odstawiała na niekorzyść, pewnie przez ogólne swoje zacofanie, ale też i trudne warunki terenowe w górach. Sięgnijmy zatem do początków kolejnictwa w Karpatach.

W lutym 1836 roku z inicjatywy cesarza Ferdynanda powstało Towarzystwo Budowy Kolei Żelaznych im. Cesarza Ferdynanda. Celem tego towarzystwa akcyjnego skupiającego finansistów i generalicję wiedeńską było zbudowanie linii kolejowej z Wiednia przez Morawy, Śląsk Austriacki do Krakowa, a dalej do stolicy Galicji, Lwowa. Wielka inwestycja realizowana była etapami, a pierwszy pociąg przyjechał do Krakowa w 1847 roku. Brak środków finansowych na kontynuację na kilka lat zatrzymał ambitne przedsięwzięcie. Dopiero dzięki polskim arystokratom - rzecznikom uprzemysłowienia Galicji powstało w 1857 roku Towarzystwo Kolei Galicyjskich im. Karola Ludwika, które dokończyć miało ową Kolej Północną. Do Lwowa, gdzie wybudowano jeden z największych dworców w Europie pierwszy pociąg z Krakowa przez Przemyśl przyjechał w listopadzie 1861 roku. Odcinek Kraków - Lwów do 1918 roku nosił zresztą nazwę: Kolej Arcyksięcia Karola Ludwika. W roku 1918 to samo towarzystwo oddało do użytku linię ze Lwowa do Suczawy w Rumunii przez Stanisławów, Kołomyję, Czerniowce. Przedłużeniem Kolei Północnej była kolej rumuńska biegnąca do Bukaresztu.

Kolej Północna stała się jakby komunikacyjnym kręgosłupem Galicji. Następne lata przyniosły budowę połączeń tej linii przez grzbiet Karpacki z Budapesztem, centralnym węzłem kolejowym we wschodniej części Austro-Węgier.

W roku 1872 z inicjatywy spółki polsko-węgierskiej zbudowano i otwarto "Pierwszą Węgiersko-Galiczyjską Drogę Żelazną". Biegła z Przemyśla przez Chyrów, Zagórz i dalej na Węgry. Ta dwutorowa linia mająca wielkie znaczenie strategiczne przekraczała grzbiet karpacki pod Przełęczą Łupkowską długim tunelem. Tunel dwukrotnie wysadzany - w 1939 i 1944 roku i dwukrotnie odbudowywany - nie spełnia obecnie niemal żadnej roli komunikacyjnej. Ściany tunelu odbijają smętne echo efemerycznych międzynarodowych pociągów towarowych. A i linia kolejowa - dziś już jednotorowa - zagrożona jest likwidacją. Może w efekcie zbliżenia

czytanie, choć podane bardzo przejrzyście, doprowadza mnie do zupełnego skołowania. Zdając sobie sprawę, że będę później jak pijany, chłonęłem jednak jak słodki haszysz stronę po stronie tej osobliwej kroniki. Przede wszystkim perfekcyjny maszynopis kronikarza, ciekawe zdjęcia, wycinki artykułów prasowych, różne autentyczne wypowiedzi i inne publikacje. Ogrom szczegółów - a przy tym umiejętne skróty, barwny film zdarzeń i dokonań. Trudno mi zaiste ocenić, co robiło na mnie większe wrażenie - czy mnogość naszych osiągnięć, uwidocznionych na kartach, czy piękno wykonania i benedyktyńska praca kronikarza. Ale już tak jest u nas: - ofiarujemy w tej naszej pracy wszystko to, co jest w nas najlepsze. Antoś wybrał najwłaściwszą drogę dla upamiętnienia naszego i swojego wkładu w dzieło, któremu na imię przewodnictwo. Nie ociągam się za tym i snuję tę historię naszego drugiego dwudziestolecia. Zastrzegam się, że są to więcej wspomnienia i osobiste refleksje, niż dokładny przegląd zdarzeń. Gdy zresztą słowa te trafią do koleżanek i kolegów, każde nas pomyśli, że było nieco inaczej, bo każdy inaczej ocenia zdarzenia i wiąże je własnymi losami.

Następnym moim odczuciem po przeglądnięciu kilkuset kart kroniki był podziw i szacunek dla pracy większości naszych koleżanek i kolegów. Podczas czterdziestu minionych lat nie było nikomu łatwo. Żyliśmy wśród powszechnego zakłamania. Usiłowano nam zaprogramować, jak mamy żyć. W którym kierunku podążać i nie odchyłać się. Tu właśnie w Kole Przewodników wielu znalazło oazę, w której można było odetchnąć świeżym powietrzem i względnie swobodnie oddać się swoim zainteresowaniom. One zaś - Z którejkolwiek byśmy strony na nie spoglądali - były po prostu Ojczyzną. Dlatego w atmosferze tej osobliwej swobody ducha wyrastały wybitne talenty i zaangażowani przewodnicy. o szeregu z nich z pierwszego okresu napisałem w poprzednim artykule. Obecnie - nie umniejszając wkładu innych wspomnę wybiórczo o przybyłych do nas w późniejszym czasie przewodnikach. Po trzecim z kolei kursie zasilili nasze szeregi m.in. tacy uczynni i aktywni koledzy, jak śp Jerzy Budziszewski i do dziś w wspaniałej formie Karol

polsko-słowackiego odzyskają, choć częściowo dawne znaczenie? Najbliżej też tedy na Ukrainę Zakarpacką, do Rumunii ... Na Węgry niedaleko.

Także w roku 1872 oddano do użytku inną linię transkarpacką dwutorowy szlak z Bohumina do Koszyc przez Cieszyn, Trzyniec, Przełęcz Jabłonkowską, Żylinę i dalej dolinami Wagu, Popradu i Hornadu. I w tym przypadku grzbiet Beskidów pociągi pokonywały przez tunel. Linia ta na odcinku zaolziańskim była jednym z powodów konfliktu polsko-czechosłowackiego w 1918 i 1920 roku. Posiadanie hut trzynieckich oraz Bohumina - wielkiego węzła kolejowego - łączącego Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie z resztą kraju - było sprawą pierwszorzędnej wagi dla Republiki Czechosłowackiej. Mało zdecydowaną kontrakcją Polska utraciła kontrolę nad tym szlakiem.

Kolejna linia łącząca Galicję i Węgry to otwarta w 1876 roku Kolej Tarnowsko-Leluchowska, dochodząca już na Węgrzech do szlaku koszycko-bohumińskiego. Do niedawna, ta doskonale znana nam linia była jedynym w pełni funkcjonującym połączeniem kolejowym Polski i Słowacji. Nieco później wybudowano odgańlenie od Kolei Tarnowsko-Leluchowskiej: w roku 1893 z Preszowa do Bardiowa oraz w roku 1911 z Muszyny do Krynicy. Całkiem niedawno bo w roku 1966 boczna linia od Orłowa doszła przez Lubownię do Podolińca, który już od 1892 roku krótkim odcinkiem łączył się z Koleją Koszycko-Bohumińską.

Następne lata były finalizowaniem prac nad oddaniem do użytku nowych dróg żelaznych. W roku 1878 z Bielska, mającego już połączenie z Koleją Północną przyjechał pierwszy pociąg do Żywca. Jednak nadrzędnym celem było wybudowanie niezwykle ważnej strategicznie tzw. Kolei Transwersalnej. Budowano ją etapami staraniem i kosztami rządu austriackiego. Zaczątkiem Kolei Transwersalnej był odcinek Stanisławów (na Linii Północnej) - Stryj, jako część nowej linii Stanisławów - Lwów. Otwarto ją w styczniu 1875 roku. Reszta odcinków Kolei Transwersalnej ukończona została ostatecznie w roku 1884. Przebieg tej linii jeszcze dziś każe chylić czoła przed pomysłodawcami i budowniczymi tego szlaku. Zaczął się on w Czadcy (na Linii

cd. na str.4

Moszycki. Czwarty kurs przewodników miejskich wprowadził do nas w 1962 r. poetę i propagatora kultury sądeckiej śp Piotra Krzykalskiego i artystę odlewnika śp Jana Waligórę. W roku 1965 po piątym kursie rozpoczęli m. in. swą niezmiernie różnorodną działalność kol.: Irena Styczyńska, Anna Totoń, Władysława Głuc, śp Ewa Piekarz-Sobczyńska, Oktawian Duda i Zdzisław Marzec. Ich i także innych przybyłych do nas nowych w tych latach przewodników wiedza i zaangażowanie podniosły znacznie poziom naszej pracy wydawniczej, szkoleniowej, organizacyjnej i wogóle profesjonalnej. Następny szósty kurs przysporzył nam w 1969 r. m. in. takich zaangażowanych i lubianych przewodników, jak Wacek Gutowski - "Rumcajs", Stanisław Korusiewicz i Andrzej Zagata. Z okresu pierwszego dwudziestolecia wywodzą się również popularni i lubiani przewodnicy, jak Elżbieta Kohut, Stanisław Leśnik, Jacek Dobosz, Michał Nowak, Piotr Piwowar i ks. Andrzej Jedynek, który przyjął później godność naszego kapelana.

W drugie dwudziestolecie weszliśmy w okresie największego "gierkowskiego" ożywienia gospodarczego, podsycanego dzięki napływowi kapitału z państw zachodnich. Wynagrodzenia pracowników rosły a zakłady pracy i instytucje posiadały co raz znaczniejsze fundusze socjalne. Spowodowało to ożywienie w ruchu turystycznym i rekreacyjnym. Wzmogło się zapotrzebowanie na usługi przewodnickie i wzrósł znacznie udział przewodników w różnego rodzaju imprezach. Rósł także fundusz przewodnicki, który - trzeba to podkreślić - był umiejętnie i oszczędnie wykorzystywany. Konsumcja jego - to przede wszystkim dobrze przygotowane wycieczki szkoleniowe a w drugim rzucie okolicznościowe imprezy wewnętrzne i drobne nagrody. Do tych drobnych imprez należała wprowadzona gdzieś w latach sześćdziesiątych i propagowana usilnie przez Irenę Styczyńską wycieczka rodzinna "majówka", odbywana corocznie w dniu pierwszego maja. Pożądane było zabranie na wycieczkę swej "Drugiej połowy" i dzieci, kiełbasy, boczków i jajek. Inne produkty nie były zabronione, można było popisać się pomysłowością. Z jaj i wędliny preparowała Władzia przy pomocy koleżanek podkuchennych "jajeśnicę", którą "Ułan" utwardzał, podsycając

cd. na str.4

cd. ze str.3

Koszycko-Bohumińskiej) i biegł przez graniczny Zwardoń, Żywiec, Suchą Beskidzką, Chabówkę, Nowy Sącz, Stróże, Jasło i dochodził do Zagórza (na Pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej Drodze Żelaznej). W tym samym roku otwarto połączenia Kolei Transwersalnej z Krakowem - od Suchej Beskidzkiej przez Kalwarię, a drugie z Gorlicami - od Zagórza. Niewiele później, bo w roku 1890 uruchomiono linię biegnącą doliną Wisłoki z Jasła do Rzeszowa (na Linii Północnej).

Warto wiedzieć, że planowano też wówczas wybudowanie linii od Kolei Transwersalnej, tunelem pod Krowiarkami i dalej doliną Orawy na Węgry. Pomysłu w tym kształcie nie zrealizowano ze względów finansowych.

Obecnie Kolej Transwersalna straciła już swe pierwotne wielkie znaczenie komunikacyjne. Poszczególne odcinki zdublowane są siecią szos, a transport samochodowy bezwzględnie wygrywa konkurencję z koleją. Jeszcze najlepiej "ma się" odcinek Żywiec - Zwardoń, na którym nawet uruchomiono przed kilku laty komunikację międzynarodową lokalną i dalekobieżną, oraz bezsprzecznie odcinek Chabówka - Sucha Beskidzka i dalej do Krakowa. Brutalne realia ekonomiczne stawiają pod znakiem zapytania istnienie odcinka Żywiec - Sucha Beskidzka oraz bliskiej nam linii z Sącza do Chabówki. Oby do tego nie doszło!

Po wybudowaniu Kolei Transwersalnej istniała już podstawowa sieć kolei w Karpatach. Później tworzono już tylko boczne linie. I tak, w roku 1888 otwarto tzw. Kolej Miast Śląskich z Kalwarii do Frydka przez Wadowice, Bielsko, Cieszyn, a w 1899 roku wybudowano odcinek Wadowice - Skawce. Ten drugi szlak już nie istnieje - przed sześciu laty zlikwidowano go w związku z tworzonym zbiornikiem zaporowym na Skale.

Rok 1899 przyniósł też ukończenie zainicjowanej przez hr. Władysława Zamoyskiego budowy linii z Chabówki do Zakopanego. Zaslugą Zamoyskiego jest ponadto w pierwszych latach XX wieku wybudowanie kolei z Nowego Targu do Suchej Góry i połączenie Podhala z istniejącą od 1899 roku linią biegnącą od Kolei Koszycko-Bohumińskiej w Kralovnach doliną Orawy do Suchej Góry właśnie. Była to zmodyfikowana realizacja wcześniejszego projektu wybudowania najkrótszego

cd. na str.5

cd. ze str.3

umiejętnie ognisko i odganiając natrętów. O tej jajecznicy pamiętało się do następnej "majówki".

W jesieni na przełomie listopada - grudnia urządzaliśmy podsumowujące prace "zakończenie sezonu" połączone z tradycyjnymi "Andrzejkami". Odbływały się one najczęściej na Przehybie lub Łabowskiej Hali, a niekiedy w innym schronisku. Zawierały one aspekt szkoleniowo - wspomnieniowy, czyli zawierały gadkę na temat, jak to "drzewiej" się wędrowało, czyli pochwałę dni minionych. Aspektem aktualnym andrzejkowym było lanie wosku. Mam przeświadczenie, że wróżby te były niekiedy brzemienne w skutki i zmaterializowały się w czasie w trwałych związkach. W niektórych latach, inspirowani wyrzutami sumienia że kobiety odwalają za nas mężczyzną najczarniejszą robotę, "uchwalaliśmy" obchód Święta Kobiet. Koleżanki przyrządzały wówczas torty i ciasta, my dostarczaliśmy towar lekki i płynny i przygotowywaliśmy część artystyczną. Z tą ostatnią nie było większego kłopotu, Antoś Sitek był zawsze przygotowany na różne artystyczne okazje. My staraliśmy się być szczególnie mili dla koleżanek i obtańcowywaliśmy je z zapalem.

Bywały jeszcze i inne imprezy urządzone przez krakowski Okręg PTTK, czy nasz Zarząd Oddziału, lub jego komisje turystyki i krajoznawstwa kwalifikowanego. Udział naszych przewodników w tych imprezach był równie niezbędny co znaczący. Były również spotkania "na szlaku" z przewodnikami z innych ośrodków. W 1974 r. były to spotkania z kołami przewodników z Dąbrowy Górniczej, Cieszyna, Bielska Białej, w innych latach z przewodnikami z Katowic, Częstochowy i Tarnowa. W roku 1974 delegowało nasze koło kol. Sitka na posiedzenie Okręgowej Komisji Przewodnickiej w listopadzie do Międzybrodzia Żywieckiego i nieco później na przegląd przeźroczy krajoznawczych w Oddziale PTTK Huty im. Lenina. W obydwu tych imprezach zaprezentował się nasz delegat imponująco ze swymi przeźroczeniami, prelekcjami i gawędami. W konkursie w Nowej Hucie zajął wysokie IV miejsce.

Rok 1974 mimo Jubileuszu był jednak bardzo pracowity i zakończył się smutnym akcentem. Pożegnaliśmy bowiem zmarłego bardzo lubianego i całym sercem od-

cd. na str.5

połączenia Krakowa z Budapesztem i innymi ośrodkami przemysłowymi po południowej stronie Karpat. Podhalańsko-Orawska linia od początku mająca bodaj najmniejszą wartość ze wszystkich kolei transkarpaccich, utraciła swoje międzynarodowe znaczenie po ostatniej wojnie, a rozebrana jako nierentowna na odcinku Nowy Targ - Trzciana, funkcjonuje na słowackiej Orawie jako reliktowa linia.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze wypada o wybudowanej także "za Austrii" u schyłku XIX wieku trzech ważnych linii transkarpaccich biegnących z niegdyśszej Galicji Wschodniej na Zakarpacie.

Jedną z nich to otwarta w roku 1894 bardzo śmiało poprowadzona linia biegnąca z Kołomyi doliną Prutu i przez Przełęcz Woronienkę schodząca do doliny Cisy na Rusi Zakarpacciej a dalej na Węgry. Ciasna i skalista dolina Prutu wymusiła wybudowanie wielu efektownych wiaduktów, tuneli i serpentyn, które do dzisiaj budzą podziw. Obecnie w związku z częściowym przebiegiem linii przez terytorium rumuńskie i brakiem porozumienia między Ukrainą a Rumunią, nie ma już ona znaczenia międzynarodowego.

Inną koleją transkarpaccą zbudowaną z końcem XIX wieku była linia biegnąca ze Stryja doliną Oporu na Przełęcz Beskid Ławoczniański i dalej przez Zakarpacie na Węgry. Jest to nadal ważny międzynarodowy szlak kolejowy z Ukrainy na Węgry.

Ostatnią wreszcie w tej części Karpat, ukończoną w 1899 roku koleją transkarpaccą był szlak Lwów - Sambor - Turka - Przełęcz Użocka - Użgorod. W chwili obecnej jest to linia o niemałym znaczeniu komunikacyjnym.

Tak to do roku 1918, momentu rozpadu Austro-Węgier, ukształtowały się w Karpatach zasadnicze zręby sieci kolejowej niemal bez zmian istniejącej do dzisiaj. Wszelkie późniejsze zmiany i unowocześnienia nie mogą już równać się z pionierskimi dokonaniami twórców, którzy w trudzie i znoju budowali trwałe pomniki sobie i swojej epoce.

Jerzy Macek

danego naszej pracy kol. Mariana Moszyckiego. Jakby na pocieszenie przybył do nas prawdziwy as przewodnictwa, też już dziś śp kol. Ludwik Pudło. Sądeczanin, dyrektor szkoły w Zakopanem, Tamtejszy aktywista turystyczny, przewodnik tatrzański I kl. przybył do nas po przejściu na emeryturę. Prowadził pokazowo szereg wycieczek szkoleniowych w Tatrach, ale także w Beskidach i Pieninach. Był istną "kopalnią" wiadomości z zakresu botaniki, ochrony przyrody, historii naszego górskiego regionu i jego zabytków. Przybył także do nas niezmiernie pracowity śp mgr Antoni Wnęk, który objął stanowisko dyrektora Biblioteki Miejskiej w Starym Sączu. Wspierał nas kol. Antoni niejednokrotnie w sprawach które należało załatwić w ważnym dla naszej pracy mieście.

Rok 1975 przyniósł ważne zmiany, rzutuujące na naszą pracę. Powstało Województwo Nowosądeckie, a w związku z tym instytucje i zakłady wojewódzkie. Rychło też wybrano Zarząd Wojewódzki PTTK oraz powołano do życia Okręgową Komisję Przewodniczką. Do Komisji weszło kilku aktywistów naszego Koła, a na czele Zarządu Wojewódzkiego stanął kol. Władysław Stendera, prezes naszego Oddziału PTTK. Zapobiegło to napływowi ludzi z poza naszego regionu do władz Towarzystwa. Pozostaliśmy w własnym składzie osobowym, wyposażeni nieco lepiej w uprawnienia, co zostało należycie i pożytecznie wykorzystane w następnych latach.

W maju 1975 r. zakończył się kolejny kurs przewodników. Do egzaminu przystąpili m. in. i zasilili nasze szeregi sprawni organizacyjnie i zaangażowani przewodnicy, jak kol. Wiesław Piprek, Jan Oleksy, Stefan Litawa, Antoni Ligęza, Marian Gryźniak i Tadeusz Kwieciński.

Od tego okresu rozpoczęły się tzw. rajdy całoroczne, organizowane w każdym kolejnym roku przez Komisję Pracy PTTK w osiedlach mieszkaniowych. Przez kilka lat hasłem corocznego rajdu było "Poznajemy Województwo Nowosądeckie" a w latach następnych "Poznajemy województwa sąsiednie". Organizowano wycieczki sobotnio-niedzielne, konkursy krajoznawcze oraz nagradzano najlepsze osiągnięcia poszczególnych kół. Impreza, organizowana głównie przy fachowym udziale przewodników cieszyła się frekwencją i uznaniem i

cd. na str.6

cd. ze str. 5

zjednała szereg osób do turystyki i krajoznawstwa. Absorbowała też w znacznym stopniu naszych przewodników.

W dniu 25.09.1975 r. nastąpiło otwarcie Nowosądeckiego Parku Etnograficznego. W przygotowaniach do tego znaczącego wydarzenia uczestniczyli nasi przewodnicy i od tej chwili byli związani bardzo bliską współpracą z kierownictwem skansenu. Bywało, że przewodnik nasz samodzielnie oprowadzał po parku własną wycieczkę (zwłaszcza gdy uczestnicy się śpieszyli). Również po paru latach po dodatkowym przeszkoleniu kilkunastu naszych przewodników uzyskało uprawnienia do oprowadzania grup turystycznych po skansenie.

Delegacja naszego Koła uczestniczyła również w 1975 r. w obchodach Roku Orkanowskiego w 100-lecie urodzin Władysława Orkana. W zorganizowanych w związku z tym konkursach wyróżnił się kol. Antoni Sitek.

Kolejne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła odbyło się 22.01.1976 r. Według sprawozdania zarządu na koniec 1975 r. Koło nasze liczyło 80 członków, posiadających 54 uprawnienia przewodników beskidzkich, 2 uprawnienia tatrzańskich i 48 terenowych. Ponad to 2 uprawnienia do prowadzenia wycieczek zagranicznych z językiem niemieckim. W 1975 r. przewodnicy przeprowadzili na zleconych im wycieczkach 1645 dniówek, zorganizowali 5 własnych wycieczek szkoleniowych i wysłuchali 12 wykładów i prelekcji szkoleniowych.

Nowy Zarząd Koła wybrano w składzie:
mgr Witold Tokarski - przewodniczący, dr, Zdzisław Marzec i Józef Czernecki - zastępcy Przewodniczącego, Irena Styczyńska - sekretarz, Zygmunt Bajcer - zast. sekretarza, Władysława Głuc - skarbnik, mgr Antoni Sitek - kronikarz i członkowie Zarządu: Tadeusz Kwieciński, Stefan Litawa, Karol Moszycki i Wiesław Piprek. Wybrano również trzyosobowe: Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński.

Antoni Kotlarz

K R O N I K A

8.04.1994. Komisja Młodzieżowa zorganizowała w świetlicy Oddziału konkurs piosenki turystycznej, w którym wzięły udział zespoły ze szkół podstawowych i średnich. W kategorii szkół podstawowych nagrody wyśpiewały zespoły ze szkół w Maciejowej, Piątkowej, Nawojowej, Starej Wsi oraz Zastęp Harcerski z Nawojowej. W kategorii szkół średnich zespół z II LO w Nowym Sączu oraz indywidualnie Stanisław Oleksy z Zespołu Szkół Samochodowych w Nowym Sączu.

9-10.04.1994 Klub Tatarnictwa Jaskiniowego obchodził swoje 10-lecie w Stanicy Harcerskiej w Kosarzyskach przy obecności delegacji Zarządu Oddziału z Prezesem Władysławem Standerą. Były życzenia i podarki. Kol. Hancbach wręczyła na ręce prezesa Stendery zdjęcie największego odkrycia Klubu - studnię nazwaną "Studnią Oddziału PTTK BESKID". Zdjęcie wraz z opisem wisi w świetlicy Oddziału.

10.04.1994. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Doliny Chochołowskiej "Na krokusy". Krokusów nie było z powodu ogromnego opadu śniegu ale wycieczka była bardzo udana a najmocniejsi w bardzo trudnych warunkach wyszli na Grzesia.

16.04.1994. Komisja Młodzieżowa zorganizowała kolejną z licznych w tym roku wycieczek - do Szczyrzczyca.

17.04.1994. Komisja Turystyki Górskiej pod kierunkiem kol. Małgorzaty Borsukowskiej-Stefaniczek zorganizowała pierwszą z cyklu rajdów "Wędrujemy z KTG" wycieczkę na trasie Limanowa - Jaworz - Rójówka.

24.04.1994. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Słowację "Szlakiem spiskiego gotyku" na trasie Wielka Łomnica - Maciejowce - Młynica - Straże - Gąnowce.

30.04 - 1.05.1994. Odbyły się uroczystości 40-lecia Koła Przewodników. Uroczystość rozpoczęła Msza św. w Bazylice św. Małgorzaty przy obecności pocztów sztandarowych Oddziału i Koła. Następnie w nowosądeckim ratuszu

cd. na str.9

EPITAFIA

Stanisław Szoski

1912 - 1986

Urodził się 1 lutego 1912 roku w Somborze. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w Gimnazjum Klasycznym w Nowym Targu, ukończył dwa lata na Wydziale Praw Uniwersytetu Lwowskiego. Następne dwa lata i dyplom magisterski uzyskał w 1936 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, poczym rozpoczął aplikację notarialną, gdzie przeszedł wszystkie szczeble do notariusza włącznie. Po upaństwowieniu notariatów w roku 1950 rozpoczął pracę w Sądzie Powiatowym, najpierw w charakterze wiceprezesa, a po roku prezesa tegoż sądu, którą to funkcję pełnił do przejścia na emeryturę w roku 1975.

Stanisław Szoski przez całe życie bardzo intensywnie udzielał się społecznie. Przez wiele kadencji był radnym MRN w Nowym Sączu, pracował w Związku Prawników Polskich, w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, a przede wszystkim był jednym z założycieli działającego do dziś Klubu

Ziemi Sądeckiej, współautorem jego statutu oraz długoletnim prezesem do czasu, kiedy postępująca choroba uniemożliwiła mu to.

Największym umiłowaniem była zawsze turystyka, szczególnie ukochał Tatry, w których rokrocznie spędzał kilkanaście dni. Do PTT wstąpił w roku 1948, ale aktywnie włączył się do pracy w Oddziale PTTK "BESKID" po roku 1957, najpierw jako społeczny doradca prawny do czasu, kiedy to rozszerzające się aktywa Oddziału zmusiły do zatrudnienia stałego radcy prawnego. Od roku 1959 do 1964 pełnił funkcję I wiceprezesa, czynnie włączając się do licznych w tym okresie akcji Oddziału. Zaangażowanie się w Klubie Ziemi Sądeckiej nie pozwoliło jej pełnić nadal, nie mniej do końca swego pracowitego życia był przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego, najpierw w Oddziale a potem w Zarządzie Wojewódzkim, zarazem był przewodniczącym wielu kolejnych Zjazdów Oddziału oraz służył zawsze Oddziałowi swym bogatym doświadczeniem.

Za swą długoletnią pracę został odznaczony Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Kawalerskim Orde-

ru Odrodzenia Polski, złotymi odznakami "Zasłużony Działacz Turystyki" i "Zasłużony Działacz Kultury" oraz licznymi odznaczeniami regionalnymi i resortowymi.

Zmarł 11 czerwca 1986 roku i spoczywa na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu.

Stanisława i Stanisław Tokarzowie

Stanisława Tokarzowa urodziła się 8 maja 1913 roku w Szczawnicy, gdzie po ukończeniu Szkoły Zawodowej pracowała w laboratorium a potem w inhalatorium do czasu wyjścia za mąż w roku 1936. Później nie pracowała już zawodowo zajmując się domem i wychowaniem dzieci. W czasie wojny pomagała kurierom udającym się na Węgry, czy to wspomagając ich wyżywieniem, czy udzielając noclegów.

Natomiast mąż jej Stanisław urodził się 10 listopada 1910 roku w Klimkówce. Po ukończeniu Szkoły Zawodowej praktykę krawiecką odbywał w Szczawnicy, po czym z małżonką przeniósł się do Nowego Sącza.

Kampanię Wrześniową odbył w I

Pułku Strzelców Podhalańskich, po powrocie do domu zaczął pracować w Warsztatach Kolejowych, początkowo jako tapicer, potem jako krawiec. Po wojnie pracował najpierw w Spółdzielni Krawieckiej, a od 1955 roku do przejścia na emeryturę w 1958 roku w Szkole Odzieżowej.

Państwo Tokarzowie byli zamieszkanymi turystami, to też szybko związali się z Oddziałem PTTK "BESKID", gdzie czynnie udzielali się w latach 1958 - 1964. W tym czasie Oddział działał w wielu kierunkach budując stanicę wodną w Znamirowicach, rozbudowując schronisko na Łabowskiej Hali, przystosowując barak po budowie mostów na hotel turystyczny, czy barak powopowski na Obidzy na stację turystyczną a nawet w poszukiwaniu wciąż brakujących pieniędzy, organizując bale. Państwo Tokarzowie we wszystkich tych akcjach brali bardzo czynny udział, pomagając swą pracą i doświadczeniem.

Za swą pracę społeczną zostali nagrodzeni licznymi odznaczeniami regionalnymi.

Zmarli: ona w roku 1985, a on w roku 1992 i pochowani zostali na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu.

cd. ze str. 6.
odbyło się spotkanie przy obecności V-woj. Jacka Rogowskiego, Prezyd. Jerzego Gwiżdża, Członków terenowych PTTK Elfredy Trybowskiej, Władysława Stendery, i Edwarda Moskały oraz V-prez. ZG PTTK Edwarda Kudelskiego. Spotkanie rozpoczęło przemówienie prezesa Koła Witolda Tokarskiego poczym nastąpiły odznaczenia złotą i srebrną Odznaką Honorową PTTK, "Zasłużony Działacz Turystyki" i Tarczą Herbową Nowego Sącza. Ślubowanie złożyli uczestnicy ostatniego kursu przewodnickiego. W części nieoficjalnej wystąpił uroczy zespół dziecięcy "Sądeczoki". Uroczystości zakończono w świetlicy Oddziału przy lampce szampana. Na drugi dzień nastąpił wyjazd na Przehybę. Niestety zimno i deszcz przeszkodziły zaplanowanemu ognisku.

3.05.1994. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Bielany do kościoła kamedułów, benedyktynów w Tyńcu i do przepięknej Doliny Bętkowskiej.

4-8.05.1994. Koło PTTK przy Towarzystwie Miłośników Lwowa pod kierunkiem kol. Jadwigi Wawro zorganizowało wycieczkę do Lwowa i Oleska z zawiezieniem paczek dla najbiedniejszych dzieci polskich.

8.05.1994. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Słowację w pasmo Branisko dla mocniejszych i przejście rezerwatu "Kamiennej Baby" dla mniej wprawnych.

7-8.05.1994. Komisja Młodzieżowa zorganizowała wojewódzkie eliminacje OMTTK, po jednej najlepszych drużyn ze szkół podstawowych i średnich reprezentujących Oddziały działające w naszym województwie.

14.05.1994. Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę z Mogilna do rezerwatu cisów na Jodłowej Górze połączone ze smażeniem jajecznic.

14.05.1994. Odbyło się zebranie Zarządu Oddziału w schronisku na Łabowskiej Hali, dla zapoznania się z aktualnym funkcjonowaniem obiektu. Schronisko pod energicznym kierownictwem Ireny Tarnawskiej odzyskało dawną sławę. Już z daleka przyciągają oko pelargonie w oknach, skalny ogródek na skarpie, czy zakrzewienie pozostałości śmietnika a wewnątrz lśniąca czystość, wyśmienita i niedroga kuchnia a przede wszystkim życzliwa atmosfera sprzyjająca spełnieniu życzeń przybywających turystów. A więc koniecznie przybywajcie.

cd na str.10

cd. ze str.9

14.05.1994. Odbyło się w Znamirowicach otwarcie sezonu żeglarskiego zorganizowane przez Yacht Club PTTK "BESKID", którego komandorem jest kol. Jerzy Masior. W uroczystościach podniesienia bandery wzięło udział ponad 100 członków i sympatyków żeglarsstwa. W regatach otwarcia sezonu wzięło udział 32 jachty z 45 żeglarzami. Organizatorem otwarcia był kol. Tadeusz Żygłowicz.

SKKT – PTTK przy ZSEM w Nowym Sączu

Turystyka w popularnym w Nowym Sączu "ELEKTRYKU" zaistniała już bardzo dawno. Patrząc wstecz w stuletniej działalności szkoły można spotkać zapisy o młodych ludziach i ich wychowawcach którzy parali się turystyką i krajoznawstwem i ten sposób poznawali swoje rodzinne i dalsze strony w początkach wieku, jak również w okresie między wojennym.

Szczegółowe zapisy o wędrownkach turystycznych spotykamy od lat pięćdziesiątych a jeszcze dok-

ładniejsze od powstania Technikum Elektrycznego w roku 1964. Pierwsze zapisane w swoich kronikach wędrownki bliskie i dalekie. Opiekunem w tym czasie był inż. Jan Borek.

Rozkwit działalności SKKT nastąpił po przyjsciu do pracy w elektryku kol. Antoniego Ligęzy w roku 1973. Od tego roku rośnie bardzo szybko liczba członków Koła, biorą oni udział prawie we wszystkich rajdach i zlotach organizowanych przez Oddział PTTK "BESKID" Są pierwsze sukcesy w rajdzie o Srebną Ciupagę którą zdobywają trzykrotnie, biorą udział w Rajdzie Przyjaźni, są uczestnikami nocnych rajdów "O Złoty Kompas" oraz innych imprez. W latach siedemdziesiątych rozpoczynają udział w eliminacjach Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego nie odnosząc większych sukcesów. Dopiero w roku 1980 kwalifikują się pierwszy raz do finału centralnego który odbywał się we Wrocławiu, drużynę stanowili Grzegorz Kociołek, Mirosław Lupa, Janusz Ryś zajęli 16 miejsce, jak na debiut to bardzo dobrze. Zmieniały się składy drużyn turniejowych, zmianie ulegały też miejsca w

klasyfikacji. Rok 1984 przynosi pierwszy większy sukces na eliminacjach centralnych w Rzeszowie zajmujemy trzecie miejsce, a w nagrodę wyjazd do Czechosłowacji aby popracować w kamieniołomie na rzecz olimpiady w Moskwie.

Na początku roku 1985 zmienia się opiekun Koła SKKT zostaje nim inż. elekronik Józef Pomietło. W tym samym roku wyjazd na turniej do Lidzbarka Welskiego, drużyna w składzie Rafał Jurkiewicz, Konrad Poręba, Maciej Wachała zajmuje tam piąte miejsce.

Nowy rok szkolny 1985/86 przynosi zmianę w działalności Koła zmianę w składzie ubiegającym się o udział w OMTTK, z którego później wyłoni się drużyna na wiele lat. Koło SKKT bierze większy udział w imprezach ogólnopolskich nie zamykając się tylko do swojego województwa. Są to: Puchar Polski w Marszach na Orientację, Rajdy w Palmirach, Rajd Warszawski i wiele innych. Sukcesy w tych imprezach raz większe raz mniejsze ale zawsze wysoko.

Pasmo pięknych osiągnięć zaczyna się w roku 1987 pierwszym miejscem w Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym którego finał od-

bywał się na terenie naszego województwa w Piwnicznej, Zostajemy zwycięscami finału centralnego. Drużynę stanowili Mariusz Borkowski, Paweł Cudzich, Maciej Kurek. Drużyna w tym składzie osiągała ciągle wysokie miejsca w finale centralnym i tak: rok 1988 Koszalin miejsce 3, rok 1989 Opole miejsce 4, rok 1990 Konin miejsce 2, ale czas ucieka i zachodzą zmiany. W roku 1991 powstaje całkiem nowa drużyna turniejowa w składzie Piotr Floryan, Krzysztof Jankowski, Wiesław Pyzik. Pierwszy ich turniej w Bielsku Biała i dalekie 18 miejsce, ale już w następnym roku w Kielcach miejsce 6. Sukcesy przychodzi prawie niespodziewanie, rok 1993 województwo zielonogórskie, miejscowość Żary, finał centralny i pierwsze miejsce, zaskoczenie i pełnia radości. Sukces poza własnym województwem, to już jest coś. Rok 1994 finał rozgrywany w Warszawie, wyjazd w pełni optymizmu, ale zajmujemy dopiero piąte miejsce, trochę niedosytu pozostaje. Sukcesy Koła są tak duże że można się cieszyć z tego że jest taka młodzież która coś jeszcze chce robić i cieszyć się z tej pracy.

Do osiągnięć Koła należy za-

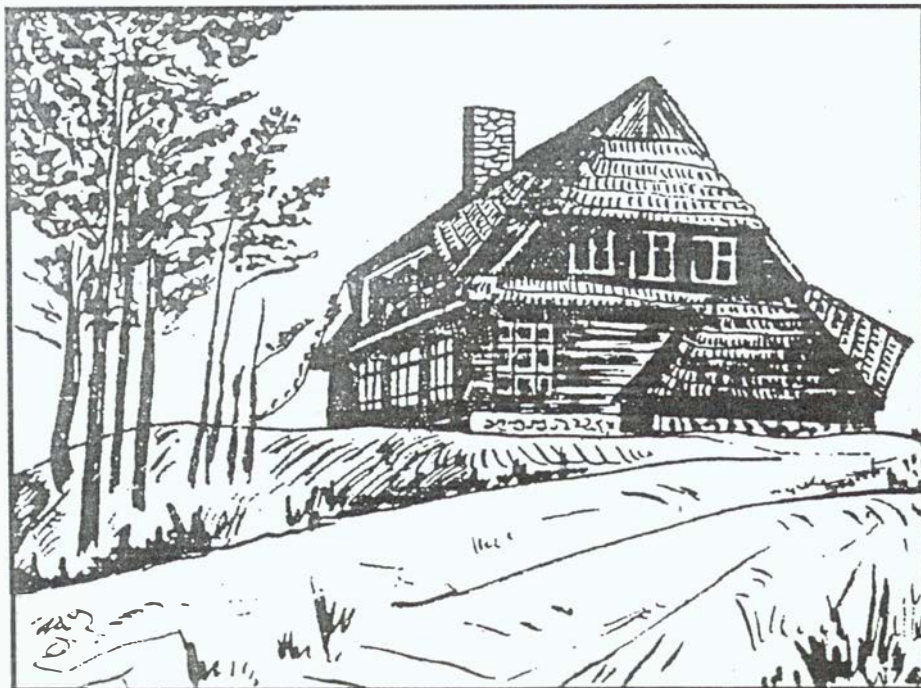
liczyć także to że z jego grona wyszło dwóch przewodników beskidzkich Krzysztof Jankowski i Tomasz Szablowski, przewodnik GOT Mariusz Borkowski, dwóch przewodników INO Krzysztof Jankowski i Wiesław Pyzik oraz in-

struktor taternictwa jaskiniowego Piotr Floryan. Inni członkowie lub byli członkowie naszego Koła SKKT-PTTK przy ZSEM są czynnymi działaczami turystycznymi w różnych organizacjach.

JP.

ZAPRASZAMY DO KOŁ SKKT - PTTK

BACÓWKA PTTK NAD WIERCHOMLĄ



Adres redakcji: Oddział PTTK "Beskid" Nowy Sącz Rynek 9 -redaguje zespół: Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Wanda Szoska, Adam Sobczyk - red.nacz. Józef Pomietło - red. graficzny.